

ZOLTA MUCHA

T / E - T / E

Numer poświęcony „Rajskiemu lotnictwu“



Niema to, jak rajskie lotnictwo.

Rajskie życie Rajskie Lotnictwo

Rajsko żyją dziś lotnicy,
rajsko żyje cały świat:
żołnierz, lekarz, kupiec, swat,
dziecko zamku czy ulicy,

Mieszczuch, wieśniak czy
szlachciura,
fryzjer, sędzia, krawiec, szklarz,
ksiądz, adwokat, pyskacz, łgarz,
i Koryntu piękna córka.

Czy w pobliżu czy z oddali,—
Dziś, czy jutro czy za rok,
Prosto, krzywo, w dół i w bok
Każdy RAJSKIE życie chwali.

Każda twarz dziś uśmiechnięta
(Rogów, Łuck, Azory, Brześć?
Komuż o tem chce się pleść?
Nikt niczego nie pamięta!)

Cały kraj słoneczny, złoty,
Rajska każda w kraju rzecz,
Rajski lemiesz, waga, miecz,
Rajskie trumny, samoloty!

Rajska zgoda, przebaczenie!
Witos z Kostkiem! Z Carem—
Róg!

Z Sieroszewskim „były“ Strug!
I parlament, jak marzenie!

Rajski cmoka się z Kubalą,
Z Be, Be, Be. esem—cały „Piast“,
„Cyrulika“ objął „Swast“
Wszyscy się do zgody palą.

W tym radosnym, twórczym
MAJU

Rajsko żyje cały świat!
Dla każdego—każdy—brat!

P. S.

Baju, Baju. Będziesz w Ray'u!
TADE



Urządник państwowy:—Żono, i to
ma być bęsztyk?
— Oczywiście, tylko obcięty o
15%.

PYTANIA NA CZASIE.

— Kto to jest sanator?
— Człowiek, nadający się do sanatorjum.

*

— Co znaczy „wystawiać“ się?
— Mówić o Sławku, Sławaju i Sławomirze Czerwińskim.

*

Jak nazwano Plac Saski?
— Placem Marszałka Piłsudskiego.
— A jak się będzie nazywać Saska Kępa?...

*

Jakie jest podobieństwo między Kohnem, a koniem?

Koń macha ogonem, a Kohn ma „h“ w nazwisku.

*

— Jakie jest popularne przysłowie wśród czytelników „Złotej Muchy“.

— Lepsza „Złota Mucha“ w ręku, niż „Wróble na dachu“.

H. I. Polit.

NAJKRÓTSZA DROGA.

Nauczycielka stara się przekonać dzieci, iż powinny zawsze mówić tylko prawdę. — Bierzmy np. przysłowie: „Droga najkrótsza jest najlepsza“.

Feluś z ostatniej ławki uśmiecha się i robi perskie oko.

— Feluś, co to ma znaczyć?

— To nie prawda, proszę pani, mój ojciec mówi, że najlepsza droga— to najdłuższa.

— A czym jest twój ojciec?

— Szoferem taksówki.

NIEZWYKŁA KAPELA

Uważając, że obecne wrzaskliwe jazzbandy nie odpowiadają już teraźniejszej sytuacji tak politycznej, jak i gospodarczej, celem lepszego dostosowania się do koniunktury, istnieje projekt właściwszej instrumentacji przygrywających nam kapeli.

Mają być dopuszczane tylko:

BALAJKI, bałaganki, ulubione instrumenty różnych domorosłych genjuszów.

BĘBEN, ze względu na swój rodowód od „niesfornego bębna“, czyli „bebe“.

CYBAŁY, jako instrument, obrazujący tych, którzy głosowali na sanację.

CYTRA, przypominająca urzędnika państwowego, który został wyciśnięty, jak cytryna.

FUJARY, narodowy instrument narodu idiotów.

GITARY, ze względu na częste używanie wyrażenia „zawracać gitarę“ (gitara oznacza w tym wypadku głowę, oczywiście głowę wyborcy, zawróconą przez agitatora sanacyjnego).

MANDOLINY, wybrane do „świętobliwego“ użytku przez słynnego duszpasterza „biskupa“ Kowalskiego.

NERWY. Jest to nieznan instrument muzyczny, wynaleziony w dobie „radosnej twórczości“. Grywają nam na nim codziennie w najprzeróżniejszych okolicznościach życia.

SAKSOFON. Nazwa ta ulegnie prawdopodobnie zmianie gdyż wszystko, co przypomina Saksonję, Sasów i t. p. jest lub będzie przemianowane.

TRĄBY. Najpopularniejszy na każdym prawie kroku spotykany u nas instrument dwunożny.

NIEKTÓRE CYTATY OBCE W POLSKIM PRZEKŁADZIE „INDYWIDUALNO-OKOLICZNOŚCIOWYM“.

I. ŁACIŃSKIE:

1. *Tempora mutantur et nos mutamur in illis.*
Czasy się zmieniają, i nos wraz z nimi się wydłuża.
(Witos)

2. *Causa finita.*
Kozą się skończyła. (Lieberman)

3. *Cogito ergo sum.*
Robię koguta, więc jestem. (Kiepura)

4. *Credo quia absurdum.*
Kredyt doszedł do absurdu. (Klijent bankowy)

5. *Nemo profeta in patria sua.*
Niema profitu z ojczyzny. (komunista)

II. FRANCUSKIE.

1. *L'etat c'est moi.*
Etatyzm to ja. (Starzyński).

2. *L'ordre regne a Varsovie.*
Order panuje w Warszawie. (Udekorowany)

3. *Le roi est mort — vive le roi!*
Król przestał być królem, — a z czego będzie żył?
(Alfons XIII)

4. *Les enfants terribles.*
Mieć dzieci — to rzecz straszna.
(Nowoczesna mężatka)

Prosimy zapamiętać, że obecny adres Redakcji i Administracji jest: Wspólna 6 m. 16, tel. 702-16

TYPKI Z CHOREJ KASY.

Jest sobie naczelnik w naszej
Chorej Kasie,
Dawniej bednarz: potem w łaski
pańskie wkradł się
U Fraków „a teraz Bebków ko-
kietuje,
Gdyż wszędzie się wielkim... jak
pułkownik czuje.
Rządzi się w tej Kasie, jak jaka
gęś szara:
I tu zabiega i tam się stara—
Manja grandioza go rozpiera,
A każdy klnie go:—„to cholera“!
Skończyłby z nim najwyższy
czas!—
Wszystkim już dość na głowy
władz!
Lecz jednak ten upiór byłego
bednarza
Komisarza — Pana Samego —
przeraża...

A największy w tem feler,
Że nazywa się Teller.

(d. c. n.)

PRZYJACIEL.

— Kuba, zwarzjowałeś? Dlaczego
chcesz się wychrzcić?
— Robię to dla przyjaciela.
— Dla przyjaciela?
— Tak. Mój najlepszy przyjaciel,
Hufnagiel, wychrzcił się w zeszłym
tygodniu i chce mieć teraz przyjacie-
la chrześcijanina.

Wicek i Wacek



— Wicusz, czy to prawda, że
ojcem przyszłej konstytucji, bę-
dzie Dziadek, a matką sanacja?
— Hm, podobno prawda, tyl-
ko wtedy Dziadkowi jako męż-
czyźnie nic nie będzie. Ale sa-
nacja to już będzie cierpiąca bó-
le porodowe, no i skutki — też
niewykluczone.

Rzeczy ciekawe

1

Trochę byto awantur...
Potem bójki.. krzyki,
Za to mamy dziś w Hiszpanji
Aż dwie republiki...
Komuna, ajakże,
Wtrąca też trzy grosze,
Lecz Zamorra rzeźł ostro:
„Zaraz was wyproszę“.

2

Pierwszy maj już przeszedł,
Lecz będzie trzynasty,
Różne będą obchody
I różne kontrasty.
Będą różne sceny,
Jak to bywa w kinie,
Będą socjały z komuną
Walić się w Berlinie,

3

Dziś znowu sanacja
Słodkie miny czyni,
Kolej puściła w dzierzawę
Od Herbów do Gdyni.
Jest też i pożyczka,
Dotra rzecz na razie,
Grunt, że z tego też coś kapnie
Kochanej „Oazie“.

Marjan Duński.

**Apteczka domowa z najnowszych
środków nowoczesnych.**

Galico-pixavon, — przeciwko gazom iza-
wiącym.

Madero-chinina — proszek na gorączkę
oczekiwania lub osłode tęsknoty.

Sławoj-vera-fleurs — specyfik dla za-
bicia woni w „sławojkach“.

Carjodyna — krople dla chorych na chrypkę
po przemówieniach sejmowych.

Krople Walerego — na otrzeźwienie nie-
przytomnych pułkowników po stracie fotela mi-
nisterjalnego.

Płyn wschodnio-brzeski — od pobicia.
Kwas maderowy — do hartowania woli
zamiast fajdanków.

Kwiat majowy — na poty.

Pristorina — środek uniwersalny, przeciw
bólom głowy, reumatyzmowi, zapaleniu mózgu,
paraliżom i t. p.

Kostomar-Biernina — maść dla więźniów
politycznych.

Mączka sejmowa — proszek dla Bebe.

Olej kapuściany — na pobudzenie dzia-
łalności twórczej naszych polityków.

Spirytus Wieniawowy — do zażywania
w chwilach decydujących.

Maść Belweryna — dla pobudzenia zdol-
ności posłuszeństwa.

Sławekoran — na porost włosów.

Radziwitall — zamiast wazeliny.

Mydło Miedzińskie, z pałką—dla opozycji,
z marką „dwa Bebe“ — do mycia podłóg.
zebrał TULIPAN.

Palacze!! Nie mylić się.

Jak się dowiadujemy, Polski Monopol Tytoniowy
ostatnio wprowadził b. ciekawą inowację. Mianowicie do
każdego pudełka jakiegokolwiek gatunku papierosów do-
łącza „niespodzianki“ w formie małych fotografii, czy też
ciekawszych zdań lub sentencyj filozoficznych.

Upredzamy ten fakt, radząc p. p. „Sanatorom“ pa-
pieroś „Grand“: „Triumf“, — znajdą tam zawsze małeńki
portrecik marsz. Piłsudskiego.

p.p. „Sanatorom“ (pod presją!) niech palą „Fervor“
są tam kartki „niech żywi nie tracą nadzieji“ i niema te-
go złego coby na dobre nie wyszło“.

p.p. ministrom, pułkownikom, posłom z BB i t. d. pa-
lić wyłącznie „Triumf“.

p.p. posłom z opozycji, zawsze używać „Kluby“ i
„Egipskie“ z mądrymi aforyzmami w rodzaju „Temida nie-
rychliwa, ale sprawiedliwa“ lub „Sprawiedliwość jest wy-
łącznie (w Polsce!) na Długiej pod 7-ym „Abdullacy“, „Ga-
binetowe“, „Obstalunkowe“ — pozostawiamy naszym „rado-
snym twórcom“.

Zakochanych prosimy wyłącznie o palenie „Radio“
„Telewizja“ — a wszystkim naszym Czytelnikom radzimy
wyłącznie „konsumcję“ „domowych“.

KOBIETA I WOGÓLE...

Kobieta jest zagadką i każdy ją inaczej rozwią-
zuje.

Kobieta jest bardzo podobna do zamku, jak się
umiejętnie manipuluje, to się ją otworzy. Różni się
tylko tem, że każdy klucz do tego zamku pasuje.

Według teorii Einsteina kobieta zawsze jest
młoda, ponieważ czas jest pojęciem względnem.

Kobieta jest to luksus, od którego trzeba płacić
całą serję podatków w rodzaju kupna kapeluszków,
nowych sukni oraz setki przeróżnych fatalaszków.

Marjan Duński.

O B U W I E
DAMSKIE MĘSKIE I DZIECIENNE

na skórzanych i gumowych po-
deszwach oraz plecionki, poleca
w dużym w yborze wyroby własne

W. DOBRZYŃSKI
CHMIELNA № 18. — Egzystuje od roku 1897.

Cena gr. 20

REWJA

Cena gr. 20

Kogo interesuje teatr, film, sport, kto pragnie poznać najwybitniejsze gwiazdy sceny, ekranu, lub chciałby posiadać teksty najnowszych, oryginalnych „przebojów“ — niech czyta najtańszy i efektowny, najciekawszy i aktualny **TYGODNIK** **Do nabycia we wszystkich kioskach i miejscach sprzedaży Tow. „RUCH“.**

Jedyna przyjemność



— Cóż to, kochany przyjacielu, ostatnio ilekroć przyjdę do ciebie, kąpiesz się i przyjmujesz mnie w wannie?

— A cóż mam robić? Po redukcji pensji pozostała mi tylko ta jedna przyjemność; na zaspokojenie innych potrzeb kulturalnych nie stać mnie już dzisiaj!

Ostrożność nie zawadzi

Usłyszawszy, co z jego zastępcą się stało *W sobotę Wielką, — Kostek speszył się nie mało, Pobladał, zatrząsł się, wzdrygnął, zażył łyżkę bromu...*

— „Broń Boże od przyjaciół!.. Lepiej jadać w domu“.

W Barze „pod 13“



— Nie zgadzam się z „Tse-Tse“ że mamy „Rajskie“ lotnictwo.

— A jakie, kolego?

— Pa r a d o k s a lne!

— ? ? ? ? ?

— „Bo „Rajskie“ ze względu na szefa lotnictwa, a jednocześnie „z Beckim“ ze względu na jego możnego pretektora.

W DOBIE PROPAGANDY KONSUMCJI CUKRU

Służący hotelu dzieli się z kolegą swojimi wrażeniami:

— A więc zanoszę gościowi ciężką walizę na trzecie piętro, a gdy jesteśmy u celu, gość wsuwa mi coś do ręki, mówiąc: „Ma pan na filiżankę herbaty“.

— To pewnie złotówka?

— Ależ skąd, kostka cukru!

W SZKOLE.

— Panie profesorze, chciałbym się dowiedzieć, jak się sprawuje mój syn?

— Jest nieuczony i ma zwykle zaspany wygląd.

— Bo w nim tak drzemią talenty.

KUCHARKA XX wieku.

— Oświadczam kategorycznie, że jeżeli pani nie zaprzestanie latać na targ i do rzeźnika i dowiadywać się o cenach — to nie będzie długo pani moją panią...

ZMIANA TYTUŁÓW ZAWODOWYCH.

Dla ułatwienia orientacji wszystkich reemigrantów, powracających po długiej nieobecności do Ojczyzny, podajemy najważniejsze zmiany tytułów zawodowych, przeprowadzonych w latach ostatnich w duchu demokratyzacji Narodu.

DAWNEJ

pokojówka
kucharka (parzygnat)
kanalarz
pachciarz
łobuz
kanciąż-domokrażca
c. k. Hoffrat
handeles
dozorca domu
łazik
sutener
chłopski złodziej
kelner

DZIS

— strsza zastępczyni pani domu,
— sekretarka kulinarna,
— mistrz assenizacyjny,
— witaminista nabiąłowy,
— sanator,
— akwizytor,
— radca Belwederu,
— urzędnik komercyjny,
— kierownik podwórza,
— instruktor sportowy,
— impresarjo żywego towaru,
— sekretarz komunalny,
— rzeczoznawca gastronomiczny.

Też polityk



— Co to się, panie Szmul, ubrałście w futro, przecież już wiosna na dworzec!

— Jaka tam wiosna, panie Walenty, una tak opóźniona, jak ta konjunktura polityczna i dobrobyt, co nam tak obiecywano w maju.

PRZYCZYNA.

— Cesium, dlaczego rzucasz kamieniami w tego chłopczyka?

— Ponieważ nie wolno mi się do niego zbliżyć, bo ma koklusz.

NIEPOROZUMIENIE RODZINNE



— Jak mogłaś, mammo, mówić panu Karolowi, że mam dopiero 16 lat. Ja jestem dużo starszą i pragnę nią być.

— Ty, — tak, ale ja — nie!!

Wyjaśnienie



— Ojczulku?! Na kogo czeka ta pani pod latarnią?
 — Ta pani, moje dziecko, czeka na jednego pana, tylko chwilowo nie wie, na którego.

W PROWINCJONALNYM KOMISARJACIE.

— Pańskie zajęcie?
 — Mineralog.
 — Panie Bazgralski, pisz pan, fabrykant wody sodowej.

SPOSTRZEGAWCZY.

W pewnym towarzystwie rozmawiano o Władysławie Mickiewiczu. Rozmowie przysłuchuje się mały Miecio i pyta:
 — Mamusiu, czy to syn tego poemnika?

Z TEKI POLITYKA.

— Redaktor „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ już trzy razy zmienił orientację polityczną. Gdyby szan. red. i tym razem się rozczarował, zostałby „Światowidem“...
 — Pułk. W.... Dł.... ubezpieczył się na wypadek... prohibicji.
 — Kupcy warszawscy uchwalili wniosek, żądający od ministerstwa drukowania blankietów wekslowych na miękkim papierze...
 — Zły Sejm... jest, jak ciasny but — zawsze nam przypomina, że to „zło“ zawdzięczamy sami sobie...
 — Gdy się mówi coś ministrowi, to mu do jednego ucha wchodzi, a przez drugie wychodzi. Gdy się coś mówi dziennikarzowi, to mu to wchodzi przez uszy, a wychodzi przez palec lub usta.
 — Na jedną koszulę płócienną, mamy w Polsce tuzin jedwabnych, a na każdą jedwabną koszulę — tuzin protestów.
 — Są działacze, którzy czynią dobrze, ale robią to źle!
 — Zbrodniarz boi się sądu — polityk historii...
 — Największym wrogiem ministra jest... nieuczciwość.
 — „Prasa Polska“ ma podobno spłodzić nowy dziennik „A giten, cześć“.
 — Malarz N.... N. namalował świetny obraz z życia obłąkańców i nazwał go „Hitler i jego zwolennicy“...
 Jot-Rot.

SMAKOSZ

Nareszcie schwymano w Chicago czarnego Jima. Został skazany na śmierć. W dniu egzekucji naczelnik więzienia odczytał jemu spis potraw, jakie mógłby otrzymać do ostatniej w życiu uczy. Murzynowi do ust aż ślinka idzie, gdyż były to smakołyki, które znał tylko ze słyszenia. Gdy naczelnik skończył odczytywanie spisu, Jim rzekł z westchnieniem:
 — Ach, żeby tylko teraz nie nadeszło ulaskawienie.

Szczytem roztargnienia jest:

zapytać się kogoś: „Czy ten bebek jest porządnym człowiekiem!? rozbić butelkę Madery, lub rzucić śmiecie na ma wicher.“

Uświadomiona



— Czy mogę panią odprowadzić?
 — Zasadniczo tak, — ale wygląda pan na opozycjonistę, ja zaś jestem zwolenniczką sanacji, Niech się więc pan postara o zaświadczenie przynależności do klubu B.B., a potem — pogadamy!

Ideologia

czyli abecadło dla początkujących postów.

(ciąg dalszy)

PIKILISZKI.

„Ideologia“ — „Brześciologia“
 „Pikiliszki“, — W głowie...
 „Kostkologia“, „Grafologia“,
 myszki.

TEMIDA.

(Cicha rozmowa)

A: Temida się coś źle czuje,
 Stara, — zdrowie już szwankuje.
 B: Trudna rada, bracie drogi,
 Wszak chorują także bogi.

„RYCERZ“.

Jedzie, jedzie rycerz zbrojny,
 Gdzieś z nad Buga — niby z wojny.

Włosy jego rozrzucone,
 Ręce jego poplamione.—

Opowiedz nam drogi synu,
 Przysporzyłeś nam wawrzynu?
 Czyś bojami kraj nasz wstawił?
 Z niewoli braci wybawił?

„STEMPEL“.

Stempel — to instrument święty,
 Bez niego też dokumenty
 Pozbawione są wartości,
 Należytej legalności.

W Brześciu też o tem wiadano,
 Więc też więźniów stemplowano:—

W plecy, w krzyże, gdzie popadło,
 Nawet w mokre prześcieradło.

SENTENCJE

Kiedy brednie — to już P. I. Ma
 Kiedy kwiecień, ciągle zima,
 Kiedy prezes — to Hołówko.
 Gdy się kochać, to już z wdówką
 Jak już kretyn — to Polański,
 Kisy zapal, — to hiszpański,
 Kiedy Bebe, — to figura,
 a mieć męża, — to już tura
 Gdzie jest Jaracz, — tam „Ulica“,
 gdzie Sanacja, — tam Galica,
 gdy upadłość, — Bank Handlowy,
 A gdzie „Tse Tse“
 Humor zdrowy.



Ministerjalno - pułkownikowski protektor rayskiego lotnictwa.

Ogłasza Redakcja tygodnika „REWJA“
 Szeregóły Konkursu Zawiera Nr. 18 „REWJA“
KONKURS na najlepszy „PRZEBÓJ“

List małego Józia do Dziadka.

Kohany dziatkó!

U nas nic nowego. W dalszym ciągu jestem „bez pracy“ bo do szkoły nie hodzę, a tatuś mi grozi, że mnie odda na praktykę do Bata, gdzie bóty szyją. W polityce „stara bita“ wielki „krul“ już abdykował, strzelają na ulicach i między ludzie robiom poządek, podobno ma być teraz idealnie dobrze, ale niestety to fszystko w hiszpanji. U nas od dłuższego czasu nikt nie może jakoś zabdykować, i podobno dlatego tak marnie w Polsce, no bo rzeczywiście jak nasz strusz muwi „to smród i nędza“. Swoją drogą w gazetach (czerwonych) pisze, rze jest dobrze, rze pieniędzy wbrud i fszystko potaniało i rze spadło fszystko. Mnie się jednak zdaje, rze tym co tak piszą to żeczywiście coś spadło, ale na głowę. Widzę jednak, że się zapędziłem w tym pisaniu, jakbym mowę poselską ókładał, więc kończę i ściskam Dziadka mocno za buzię wnók Józio.

P. S. Babcu Bry(ga)gidzie to samo.

Diadek śpiewa.



Oj, dybaj że Maju, ciepły i zielony.
Za tobą je dziadek okrutnie stęskniony,
Ty nas zawsze ruchniesz do radośnych czynów,
Boś ty opiekunem pomajowych synów.
Jeno pon urzędnik smutny i nędęty,
Bo jego wichtunek sporo je ucięty,

USPOKOIL.

Pacjent: — Jak tam, panie doktorze z mojem zdrowiem? Czy długo będę żył?

— Lekarz: — Nie jest tak źle! Ale nie radzę panu czytać dużych powieści w odcinkach gazetowych.

POCAŁOWAĆ — OWSZEM.

Madame i Monsieur idą do rozvodu. Przedstawiają swoje powody.

— Nic strasznego — mówi sędzia, — pogódźcie się: niech pani pozwoli się pocałować przez męża.

— Pogodź się? nigdy — płacze madame, — pocałować — owszem!

Zato dryndziarze mają butne miny,

Bo Maj im pogrzebie wsyćkie lemuzy.

Budowlany sezun ino ząbki scyzy,

I likatorowi podateczek chmyzy,
Zasie skolny fundusz palcem w bucie kiwa, —

Ta jucha jest zawždy goła i szczęśliwa.

Tero Francuzowie przywiozono nam franki,

I to kumentuje przeróżne fajdanki.

Będą ci te juchy miały znów co tracić,

A my ino będziemy podatecki, płacić!

Opowiadanie dozorca więziennego

Ciąg dalszy

Pamiętaj, że ludzka doskonałość pochyna się od skomlenia psa, syku żmiji, lub ryku rozbestwionego i harcącego świnią. Pamiętaj, że stworzony jesteś z pustki i wszystko, czemukolwiek przypisujesz wagę, zdradzi cię: — zdadzi cię nawet Wiara, Nadzieja i Miłość...

Pełznąć musisz po własnym krzyżu od szczytu w grób... sam, — nie wiedząc poco i na co...

Nieskończoności oddaj swój wysiłek wszelki, jako soł z owocu: — swoją radość pracy i chęci, pozostawiając zwątpienie i niemoc sobie na pokarm.

Bądź przeto jako ślepiec, który po pustyni ramiona wkoło prowadzi, póki nie padnie na twarz przed spodleniem i zbrodnią! Krzywe koło, w które, wpleciony, obracać się musisz, jżko męka, jako rozpacz, jako nieszcześnie wkoło jednej nieskruszonyj osi życia i konieczności, — oto twój cel i zbawienie."

Wątpię czy można byłoby kiedykolwiek coś bardziej potwornego wypowiedzieć, albo pomyśleć.

Zanik zrozumienia najelementarniejszych zasad życia, charakteryzują przestępców. Mają oni w sobie coś takiego, z czego ani ująć, ani też dodać nic się nie da. Zło — jest ich wiarą. Pielęgnują je z zaparciem się, godnem lepszej sprawy. Nawet uczucie litości i współczucie nie ma wpływu na nich, Nic nie jest zdolne zmiękczyć ich serca.

Przypominam sobie pewnego więźnia. Żywiłem dla niego nawet uczucie przyjaźni. Był ojcem licznej rodziny. Osadzono go na lat piętnaście... W domu był „drobiazg“. Martwił się bardzo o los drobiazgu. Nie mam serca z kamie-

nią, — współczułem. Starałem się wszelkimi sposobami nawrócić grzesznika.

Sądziłem, że zdołam pogodzić go z losem i wzbudzić szacunek w sercu tego człowieka dla ludzi i sprawiedliwości.

Daremne były jednak wysiłki Zabiegów moich nie silił się nawet ocenić.

A jakżę starałem się, jak zrećnie podkreślałem „ludzkość“ człowieka w odróżnieniu od tepej i zierzącej zapamiętałości bydląt.

Co miesiąc, gdy przychodziły listy, osobiście odczytywałem je. Pocięzałem omal, że nie przy każdym słowie...

A strasne były te słowa. Były to wołania okropniejsze od śmierci. Tkwiła w nich niemoc życia. Każdy list był krzykiem, wołającym o pomoc, konającej z głodu rodziny.

Ze człowiek ten nie oszalał, mógł mnie tylko zawdzięczać. Miotał się, szarpał i wysychał, jak przydrożna, deszczowa kałuża. Gdybym nie brzydził się przesadą, powiedziałabym, że przeżywałem z nim osobiste jego nieszczęście.

Z prawdziwą też radością przybyłem pewnego dnia do celi, przynosząc wiadomość świeżą i kojącą. Przesłano list, zawiadamiający więźnia, iż najstarsza jego córka wstąpiła do domu rozpusty. Zapewniony został w ten sposób byt całej rodziny.

Winszowałem mu serdecznie, ściskając rękę. Latwo wyobrazić sobie moje zdumienie, gdy dłoń jego zwiędła w moim uścisku, a nieruchome, blade oczy wpiły się we mnie, jak dwa szakale!!

— Dlaczego tak chłodno przyjmujecie tę wiadomość? — zapytałem. — Czyż miłosierdzie życia na wolności nie budzi w sercu waszem radości?

Zamiast odpowiedzi, zatoczył się tylko na tapczan więzienny.

(d. c. n.)

TEATRALJA.

I znów aktualną teatrów jest sprawa,
 A prasa jej nadto uwagi poświęca,
 Projektów przeróżnych wciąż toczy się lawa,
 Lecz każdy ich twórca fatalnie kark skręca.
 Najwięcej kłopotu ma z „Wielkim“ stolica,
 Bo rosną i rosna wciąż tam deficyty;
 Gdy nie wie prawica, co robi lewica,
 To nie dziw, że słychać i swary i zgrzyty.
 A przecież tak łatwo jest temu zaradzić,
 Uzdrowić operę, co ciężko jest chora:
 Oszczędność rozumną trza tam zaprowadzić,
 By zniknął deficyt ów wnet, jak kamfora.
 Nie trzeba na piewców wydawać aż tyle,
 Niech obywatele ich role spełniają;
 I oni potrafią wywodzić tam tryle,
 Bo wszyscy, wiadomo, dziś cienko śpiewają...
 Elel.

NA ZACHODZIE NOWE ZMIANY.

(W odpowiedzi na wiersz p. M. Duńskiego p. t. „Na zachodzie nic nowego“)
 „Na zachodzie nic nowego“, lecz cenzura gardzi
 nami: zmienia tytuł filmu tego: „Na zachodzie ze zmianami“.—
 Pewnie cenzor z „filmochrany“ przeczuł przy-
 szłość, niczem wieszcz: na zachodzie nowe zmiany,
 niepokoju bierze dreszcz.
 Na zachodzie nowe zmiany, na zachodzie wiel-
 ki szum, za broń wzięty już Hiszpani: „Rewolucja“
 — krzyczy tłum. Grandę Grandów granda goni, tor-
 reader jest przy broni, Hiszpan dosyć ma brewerji,
 woła: — Nie chcę alfonseryj!

Na zachodzie ze zmianami, Francja cecka się
 z Niemcami: Briand jest ciągle jakiś ślepy, idzie na
 niemieckie lepy. Walka w Galji jest ognista, chociaż
 Briand jest pacyfista. Już na grozę kogut pieje: „Dzi-
 wni ludzie, dziwne dzieje“.—

Na zachodzie wielka wrzawa, czy to prawda,
 czy zabawa? Niemcy z Austrią ślubny biorą — „An-
 schluss“ — Europy zmorą.

Na zachodzie nowe zmiany, Na zachodzie wiel-
 ki szum: — „Wojny, wojny chcą Germany“, —Hit-
 tlerowców ryczy tłum. —

Tylko w Polsce — nic nowego, tylko u nas —
 cicho... sza... Wszędzie coraz więcej złego: — pięć
 lat kraj w sanacji trwa!!

H. I. Polit.

W KRZYWEM ZWIERCIADLE.

P. Norski-Nożyce w ekliwym wierszu p. t. „Pożegna-
 nie“ pisze:

Przybiegłem na ostatni zew, Ty ścięłaś w moich żyłach
 krew, Okrutny byłem, jak ten lew, Gdy cię żegnałem... Krew
 wołała jeszcze... jeszcze! Zgrzyż ją, zjedz ją, aż do cna...

Panie Nożyce, proszę nie zapominać, że tu Polska, a nie
 archipeląg malajski.

A dalej:

Pamiętam tylko jedno, wciąż, gdy ruszył ten „piekielny
 wąż“ W ramiona pochwyciłem „tąż“.

Kto jest ten „tąż“, czy tylko rym wierszoklety?

W tym samym piśmie czytamy wierszyk pana W...l...a
 p. t. „Piotrkowianka“; między innymi autor pisze:

„By patrzeć w twoje marzące powieki.“

Radziłibyśmy tak poecie jak i jego „objektowi“ zaan-
 gażować się do gabinefu osobliwości.

Można zrobić kokosy, bo kobiety „o marzących powie-
 kach“ jeszcze nikt nie widział.

(A może te powieki przydałyby się na pastę do obuwia
 przyp. zecera).



POLECAMY



FABRYKĘ KAPELUSZY

FILCOWYCH, SŁÓMKOWYCH I GALANTERYJNYCH

WACŁAWA SZULCA

współpracownika firm

A. BERNARDIN SUCR — FANFANI et STAGI

W PARYŻU

WARSZAWA

Chmieleńna 15—Telefon 307-76.



Jeżeli nie Szyller-Szkolnik, to któż
 inny potrafi szczegółowo określić
 Twój charakter, zdolności i przezna-
 czenie, Szyller-Szkolnik jest Redak-
 torem pisma „Świt“ (Wiedza Tajemna)
 autorem wielu prac naukowych, po-
 siada szereg protokółów Towarzystw
 Naukowych Stolicy. Jeżeli Ci brak
 energii, równowagi, jeżeli cierpisz
 moralnie, potrzebujesz dobrej rady,
 przyjdź, a poznasz kim jesteś, kim
 być możesz. Dowiesz się, jak żyć, po-
 stępować aby zwycięsko przeciwstawić się losowi. Je-
 żeli wątpisz, nie masz czasu, napisz natychmiast imię,
 rok, miesiąc urodzenia, a otrzymasz określenie ważniej-
 szych faktów życia darmo (75 gr. znaczki pocztowe
 i niniejsze ogłoszenie załączyć — Warszawa PSYCHO-
 GRAFOLOG — SZYLLER — SZKOLNIK NOWOWIEJSKA
 32-6.—Przyjęcia osobiste płatne — cały dzień. Analiza
 szczegółowo — horoskop — odpowiedzi słynnego medjum
 Evigny-Rara zł. 3.

NIEMA NIC
 LEPSZEGO
 N A D
 DWUWATKI
 i
 PREPAROWATKI

Prosimy się przekonać.

Na Miodowej, numer czwarty,
 Serjo mówię, nie na żarty,
 Jest magazyn Czapińskiego,
 Krawca chlubnie nam znanego.

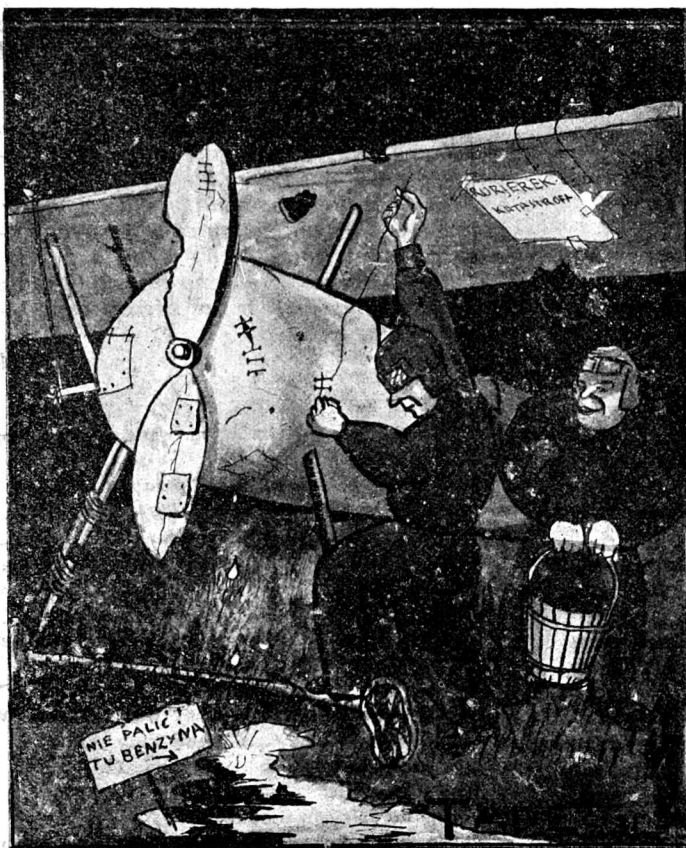
Tam masz wybór wyjątkowy
 Pięknych rzeczy, tanich, nowych,
 A w dobroci niezrównanych,
 Gotowych i przemierzanych.

S. CZAPINSKI
 WARSZAWA, MIODOWA 4.

„ŻÓLTEJ MUCHY“
 KOMPLETY

z roku 1929 (32 numery) w cenie złotych 8. — (tylko 1 sztuka)
 z roku 1930 (52 numery) w cenie złotych 10. — (ostatnie 11 sztuk)
 z przesyłką pocztową.

DO NABYCIA w Redakcji, Żółta 40 telefon 702 16.



ROZMOWY W DOBIE RAJSKIEGO LOTNICTWA:

- Feluś! Poczekaj z szyciem! Znalazłem tu jakiś klej, może lepiej będzie trzymał.
 — Dawaj, bracie, tylko prędzej, zanim wszystka benzyna wyleci

PIATILETKA.

Wybrał się chłop rosyjski do Moskwy, aby się dowiedzieć, co to jest piatiletka.

Chodzi po ulicach, ogląda to i tamto, ale nie ma odwagi przystąpić do kogoś i poprosić, aby mu wytłumaczono, co to jest piatiletka. Wreszcie pod wieczór, kiedy należało wracać do domu, zdobył się na odwagę i, zdjawszy czapkę, zagadnął jednego z przechodzących dygnitarzy sowieckich. — Powiedzcie mi towarzyszu, co to jest piatiletka, bo choć tyle o niej mówili, nijak jakoś nie mogę tego zrozumieć.

Przechodzeń, nie namyślając się, wskazał na dom parterowy.

- Widzisz ten dom?
 — Widzę.
 — Jest parterowy?
 — Jest.
 — To za pięć lat będzie miał 50 pięter, t. j. będzie 50 razy większy, oto jest piatiletka!

Na drugi dzień poschodziły się do niego chłopcy i pytają, czy aby dowiedział się, co to jest piatiletka. — A jakże — odpowiada z dumą — widzicie ten OGONEK przed kooperatywą?

— Widzimy.

— To za pięć lat będzie pięćdziesiąt razy większy, ot, co to jest piatiletka!

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. MARJA S.: Żądane, brakujące numery wysłaliśmy dwa tygodnie temu. Widocznie znów zaginęły, — drugiego maja wysłaliśmy je ponownie.

P. JAN WIŚNIEWSKI: — Rozwiązanie ostatniej zagadki rysunkowej podamy w następnym numerze.

P. „LOTNIK” — Warszawa, Podane szczegółły użytkownikom, Dziękujemy, — prosimy o więcej.

P. HALINA MAZURKIEWICZ: — Nadesłane „plody ducha” tłumaczymy podmuchami „tęsknie oczekiwanego przez panią „ocieplenia”.

Warunki prenumeraty (wraz z przesyłką): kwartalnie zł. 2,50, — półrocznie zł. 4,50, — rocznie 8,00. Zagranicą 100% drożej. Konto w P. K. O. Nr 17.440. Przesyłka Pocztaowa opłacona ryczałtem.

Ceny ogłoszeń: Cała kolumna (2 szpaltowa)—300 zł. 1/2 kl.—150 zł. 1/4—75 zł. 1/8—40 zł. Marg. — 50 zł.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Wspólna 6, tel. 702-16.

Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Gawroński.

Oddział Redakcyjny.

Wydawca: Tow. Wyd. „SWAST”, sp. z o. o.

CZĘSTOCHOWA, Kościuszki 66.

Zakł. Graf. A. Szlachowicz i S-ka, Leszno 70.

